

Bociek



Biuletyn Klubu Przyrodników

Chrobry zasypia – str. 1-6

Czy z przyjściem szakali zniknie nam Hel? – str. 7-10

122 2/2015

Straszni mieszczanie chronią przyrodę

Ostatnio, usiłując zajmować się ochroną przyrody, coraz częściej spotykam, opisanych ponad 80 lat temu przez Tuwima, „strasznych mieszczan”.

Jawią mi się, jak idą... ... *zapięci szczerwie,*
Patrzą na prawo, patrzą na lewo.
A patrząc - widzą wszystko oddzielnie
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Bo tak się jakoś porobiło, że planując ochronę przyrody, a szczególnie ochronę obszarów Natura 2000, nie da się już myśleć o przyrodzie jako całości, o ekosystemach, biocenozach, zachodzących w nich zależnościach, procesach i powiązaniach wszystkiego ze wszystkim. Tzn. myśleć sobie można, ale chronić już nie.

Jeśli rezerwat, dla którego planujemy ochronę przecina ruchliwa droga, na której masowo giną płazy, to w planie ochrony rezerwatu nie da się zapisać nic, co odnosi się do niej, bo... rezerwat to rezerwat, a droga to droga – dwa osobne światy. Jeśli rezerwatowi grozi inwazja obcego gatunku rośliny, to owszem, jej zwalczanie możemy zaplanować, ale tylko w granicach rezerwatu. W lesie, trzy metry dalej, nic się już nie da, bo to już nie rezerwat - byt odrębny. Tym zajmie się już ktoś inny, kiedy indziej. Kto i kiedy?

W planach zadań ochronnych, planach ochrony i wszelkich przygotowywanych na ich potrzeby bazach danych, warstwach, rubrykach i tabelach, każdy chroniony element trzeba opisać, zapisać, ocenić, wygenerować i w końcu chronić, tyle, że zapisać osobno: *że grąd...*, *że pachnica...*, *że dzięcioł...*, *że traszka...*

Jeśli chcemy chronić rzekę, w której żyje 10 zagrożonych gatunków ryb, każda w 10 miejscach, i wiemy, że dla ochrony ich wszystkich trzeba czystej wody, to trzeba zbudować oczyszczalnię ścieków, ale nie możemy tego zapisać tym jednym prostym zdaniem. Musimy stworzyć tabelę liczącą 100 wierszy i kilkanaście kolumn i dla każdego gatunku, na każdym stanowisku, zaplanować zbudowanie 1/100 oczyszczalni ścieków. To nie jest żart, tak się dzieje naprawdę, dokładnie tak funkcjonuje system tworzenia planów zadań ochronnych w ramach Platformy Komunikacyjno Informacyjnej (PIK), do którego każdy wykonawca planu, używając systemu informacji przestrzennej GIS, musi wprowadzić tworzoną dokumentację i z którego generuje się końcowe dokumenty planów. Innej drogi (podobno) nie ma.

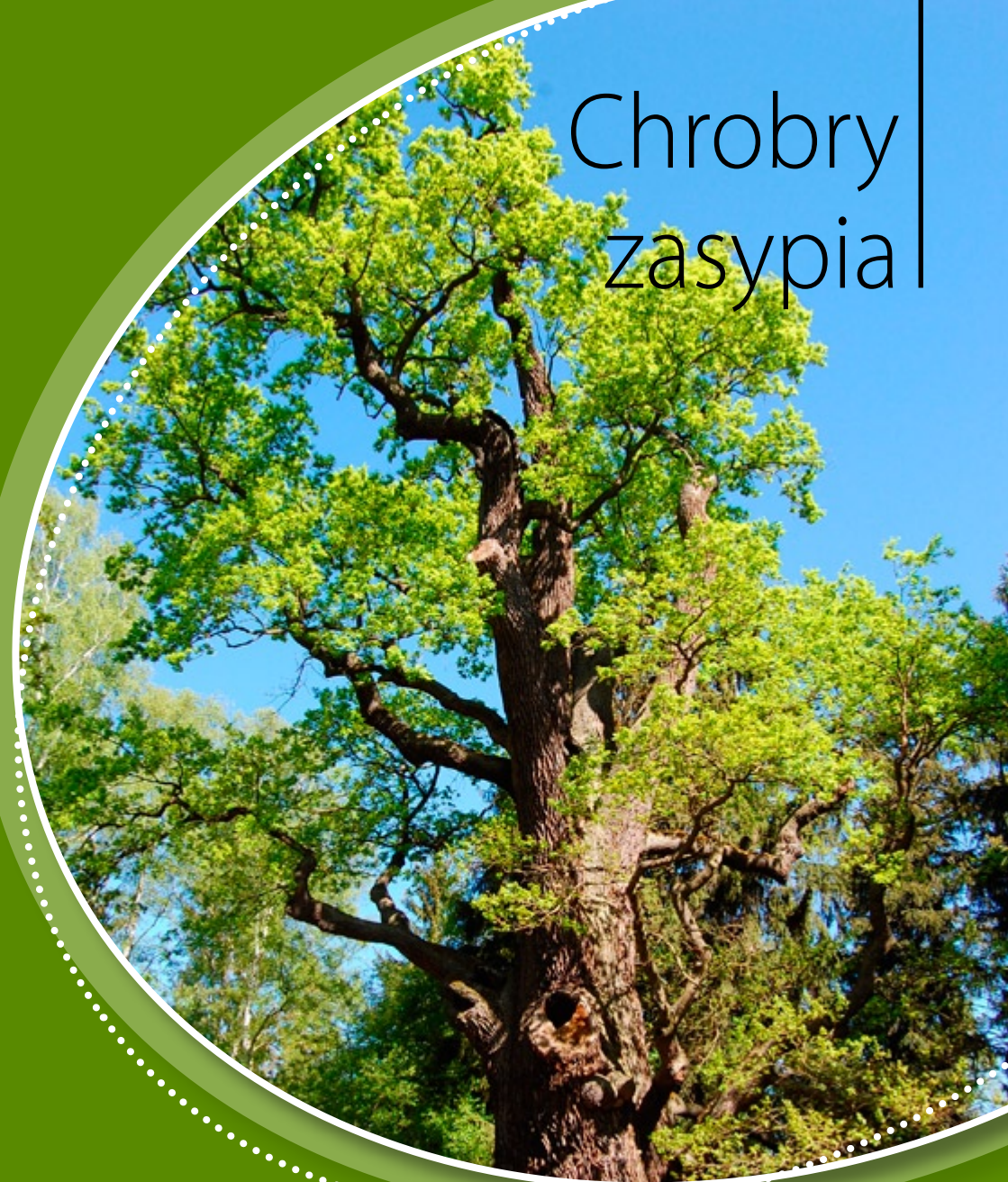
Jeśli na tej samej łące występują więc trzy gatunki motyli i dla każdego z nich łąkę należy kosić w identyczny sposób, zadanie trzeba zapisać trzykrotnie. Jeśli za rowem mamy trzy inne podobne łąki, to w sumie mamy już 12 odrębnych zadań. Jeśli te same łąki są przypadkiem chronionymi łąkami świeżymi i żyje na nich derkacz, to mamy już 20 odrębnych zadań polegających na utrzymaniu ekstensywnego koszenia. Inaczej „system” zadania nie przyjmie = inaczej przyrodę chronić się nie da.

Główną troską licznej rzeszy wykonawców różnych planów, nie jest więc już „jak przyrodę chronić”. Głowią się oni, dniem i nocą, jak to wpisać w rubryki tabelki, w warstwy systemu GIS, potem „zaczytać” w PIK, a w końcu szczęśliwie wygenerować. I jeszcze zrobić to tak, żeby w tym co ostatecznie zostanie przez „system” wypłute, przetrwała choć odrobina sensu.

...*Warstwami roślinie brednia potworna...* ...i jakoś zupełnie nikomu to nie przeszkadza.

Andrzej Jermaczek

Chrobry zasypia



Fot. Marek Maciantowicz - wszystkie

Mija właśnie rok od tragicznego pożaru słynnego dębu Chrobry, który miał miejsce 18 listopada 2014 roku. Co dalej z tym wspaniałym kolosem? Czy przeżyje? Jakie są rokowania na przyszłość?

Ale zacznijmy od początku... „Chrobry” rośnie w Borach Dolnośląskich w pobliżu miejscowości Piotrowice (woj. dolnośląskie), jednak pod względem administracyjnym znajduje się w granicach województwa lubuskiego, w gminie Szprotawa, co często jest powodem licznych błędów, szczególnie w przekazach medialnych. Formalnie rośnie na gruncie Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Szprotawa, w oddziale 110m, w leśnictwie Szprotawka, na krawędzi niewielkiej skarpy.

Przed wojną nazywany był Wielkim Dębem (niem. *Grosse Eiche*) - najczęściej w literaturze i na pocztówkach lub Grubym Dębem (niem. *Dicke Eiche*) – określenie to częściej spotykane jest na przedwojennych mapach topograficznych.

Zielonogórski historyk Hieronim Szczegółka pisał o odbywanych niegdyś przy tym dębim sądach wiejskich, a legendy wymyślone po wojnie mówią o spotkaniu pod dębem Chrobrego z Ottonem III lub zasadzeniu przez nich tego drzewa. Kolejna legenda, nawiązująca do wojen napoleońskich mówi o Drzewie Trębacza.

POMNIK PRZYRODY

„Chrobry” został uznany za pomnik przyrody 24 marca 1966 roku na podstawie decyzji nr 86/66 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Zielonej Górze pod numerem rejestru – 8 (w tym samym rejestrze nieistniejący już dąb Napoleon miał nr 7, a wiekowy cis, rosnący w Zielonej Górze przy ul. Kopernika - nr 6). W opisie zamieszczonym w załączniku do decyzji wymieniony jest obwód 985 cm, wysokość 30 m, wiek 1000

lat i nazwa „Chrobry”. Ale nasz Matuzalem już przed II wojną światową był chroniony jako pomnik przyrody (niem. *Naturdenkmal*) i był uwidaczniany na mapach topograficznych (oznaczenie N.D.).

Twórcą pojęcia „pomnik przyrody” (*Naturdenkmal*) jest niemiecki przyrodnik, podróżnik i geograf Alexander von Humboldt, który wstąpił się m.in. wyprawami naukowymi do Ameryki Południowej (1799-1804). Ze swej podróży sporządził szczegółowy opis, w którym m.in. przedstawił rosnące w Wenezueli olbrzymie drzewo z rodziny *Mimosaceae* zwane „Zamang” (*Albizia saman*). Uważając je za najstarsze i najpotężniejsze w tym kraju, nazwał je „pomnikiem przyrody”.

HISTORIA POMIARÓW

Pierwsze wiarygodne pomiary dębu można znaleźć w publikacjach Theodora Schube (1860-1934) - niestrudzonego badacza flory Śląska. W 1906 roku wydał on „Księgę lasów Śląska” (*Waldbuch von Schlesien*), w której opisał najbardziej okazałe i fantazyjnie ukształtowane drzewa, jakie spotkał podczas swoich wędrówek oraz o których uzyskał informacje na podstawie ankiet rozsyłanych do leśników, nauczycieli i właścicieli ziemskich. Opisując „Chrobrego”, wówczas pod nazwą *Grosse Eiche*, podał jego obwód 8,61 m. W latach późniejszych Schube wydawał prace opisujące pomniki przyrody w poszczególnych rejencjach Śląska. W 1925 roku ukazała się książka opisująca pomniki przyrody rejencji legnickiej (niem. *Naturdenkmäler aus dem Regierungsbezirk Liegnitz*), gdzie przy opisie dębu pojawił się nowy pomiar obwodu wynoszący 8,3/4 m. Czterdzieści lat później, ustanawiając w 1966 roku pierwsze pomniki przyrody w ówczesnym województwie zielonogórskim podano obwód o ponad metr większy – 9,85 m. Kolejny ważny pomiar

obwodu 9,92 m, znajduje się w pracy Pacyniaka z 1992 roku, jednak badania terenowe były wykonywane prawdopodobnie około 1970 roku. Wynik ten był podawany w wielu późniejszych publikacjach. W 2008 roku Zarzyński i Tomusiak badając największe drzewa w Polsce dokonali pomiaru drzewa i uzyskali wynik 10,07 m. Z danych zebranych w ciągu ponad 100 lat widać, że drzewo zwiększyło obwód o 146 cm.

NAJSTARSZY CZY NIE?

Według oficjalnych informacji Lasów Państwowych „Chrobry” jest najstarszym dębem szypułkowym w Polsce i liczy sobie około 750 lat. Pojawiają się co prawda doniesienia, że rosnący niedaleko Kołobrzegu dąb Bolesław jest starszy, ale przy obwodzie „zaledwie” 691 cm, jest to bardzo mało prawdopodobne, ku czemu skłania się większość dendrologów. Wiek dębu „Chrobry” podawany jest najczęściej na podstawie publikacji Cezarego Pacyniaka z 1992 roku (Najstarsze drzewa w Polsce, wyd. PTTK Kraj), opierającej się na badaniach autora z lat 1967-84. Wiek Chrobrego został oszacowany przez Pacyniaka na 727 lat (jednak punkt odniesienia wynosi rok 1984, a nie 1992 jak przyjmuje większość osób cytujących tę pracę). Stąd opierając się na tej publikacji należałoby przyjąć wiek „Chrobrego” w roku 2015 na **758 lat**.

Przed zbadaniem wieku tego drzewa, prawdopodobnie na fali obchodów 1000-lecia chrztu Polski w 1966 roku, nazwano go „dębem tysiącletnim” i wpleciono w legendę, iż posadzili go wspólnie polski władca Bolesław Chrobry z cesarzem Ottonem III, kiedy stanęli tu na odpoczynek w trakcie pielgrzymki do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

W roku 2012 Nadleśnictwo Szprotawa zleciło doktorowi Krzysztofowi Ufnalskiemu z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku „Określenie wieku dębu „Chrobry” oraz dwóch



Zestawienie opublikowanych danych o obwodzie dębu Chrobry;

Schube (1906); 8,61 m
Schube (1925); 8,75 m
Dec. Nr 86/66 PWRN (1966); 9,85 m
Pacyniak (1992); 9,92 m
Najbar i Jerzak (1996); 9,92 m
Maliński i Zatorski (1997); 9,845 m (obwód przy nasadzie 16,07 m)
Szwajcarskie Zeszyty Dendrologiczne (2000); 9,90 m
Maciantowicz (2005); 9,92 m
Zarzyński i Tomusiak (2008); 10,07 m
Kusiak i in. (2008); 9,84 m
Ufnalski (2012 mscr.); 10,00 m
Zarzyński i Tomusiak (2014); 10,07 m

innych dębów pomnikowych rosnących na terenie Nadleśnictwa Szprotawa". Pozwoliło to na bardziej precyzyjne określenie wieku kolosa. Pacyniak szacował wiek Chrobrego na podstawie wywierćnięć uzyskanych świdrem przyrostowym o długości 40 cm, którym daje się maksymalnie uzyskać wywierćnięcie długości 35 cm razem z korą. Gdyby wywierćnięcie takie zostało pobrane w miejscu pobrania wywierćnięcia „Chrobry 1” w roku 1970, obejmowałoby lata 1970-1835, to średni przyrost wynosiłby na nim 2,07 mm/rok, a wiek obliczony na rok 2012 wyniósłby 740 lat. Pozostaje pytanie, jakie było rzeczywiste tempo przyrostu na brakującym metrze promienia (gdzie obecnie znajduje się dziupla wewnątrz pnia). Gdyby „Chrobry” rósł przez całe swoje życie na otwartej przestrzeni, jego średni przyrost radialny w tym okresie mógłby być nawet szybszy od przyjętego w obliczeniach. Gdyby jednak założyć, że przez pierwsze stulecia był on otoczony innymi podobnymi mu drzewami to tworzone przed dwustu pięćdziesięciu laty szerokie przyrosty mogą być uznane za efekt odsłonięcia jego korony. Takie zjawisko jest widoczne na wykresie dla zbadanego równoległe dębu z lasnictwa Szprotawka. W ostatnich 25 latach dąb ten przeżywa okres najszybszego przyrostu w swojej trzystuletniej historii. Zakładając, że w brakujących latach „Chrobry” przyrastał tak jak dąb z lasnictwa Szprotawka (czyli średnio 1,7 mm/rok), obliczony wiek wyniósłby 850 lat. Ponieważ „Chrobry” rośnie jednak na wyraźnie żyzniejszym siedlisku, prawdopodobny średni przyrost radialny wynosił w szacowanym okresie od 2,3 do 2,0 mm/rok. Pozwala to szacować wiek „Chrobrego” na 680 do 760 lat. Podsumowując, autor opracowania określa wiek dębu „Chrobry” na 720 (±40) lat.

To jednak nie jedyny rekord tego drzewa. Objętość drewna tego olbrzyma oszacowano

na ok. 90 m³, co stawia dąb na pierwszym miejscu w Polsce i na trzecim w Europie. Potwierdzają to również badania niemieckie, przyznające pierwsze miejsce dębowi z Ivenack w Meklemburgii.

DĘBY PAPIESKIE

Dąb „Chrobry” ma także związek z papieżem Janem Pawłem II, kiedy w 2004 roku papież poświęcił 2,5 kg żołądź z tego drzewa. Po powrocie, w szkółce w Nędzy, niedaleko Rud Raciborskich, wyhodowano 514 potomków Chrobrego. Młode drzewka otrzymały stosowne certyfikaty z kolejnymi numerami i zostały posadzone w całym kraju jako tzw. dęby papieskie. Ale już od 2003 roku w Nadleśnictwie Babimost były produkowane „świeckie” sadzonki wyhodowane z żołądź Chrobrego zebranych w 2003 r. Drzewa te były przekazywane głównie instytucjom współpracującym z Lasami Państwowymi.

POŻAR 18 LISTOPADA 2014

Rankiem 18 listopada o godz. 8.49 Komenda Powiatowa PSP w Polkowicach otrzymała zgłoszenie o ogniu i dymie wydobywającym się z pnia dębu. Pierwsza jednostka OSP Przemków dojechała na miejsce o godz. 9.06 (po 17 minutach). Kolejne jednostki dotarły po kilkunastu minutach. Łącznie w akcji brało udział 13 jednostek straży pożarnej z 9 miejscowości. Ugaszenie płomieni nastąpiło stosunkowo szybko, jednak dogaszanie zarzewi trwało bardzo długo i pożar ugaszono ostatecznie dopiero o godzinie 13 następnego dnia. Temperatura wewnątrz pnia dochodziła do kilkuset stopni, a dzięki kamerze termowizyjnej można było zobaczyć gdzie są najbardziej niebezpieczne miejsca. Przed godziną 14 założono szczelną plandekę wokół pnia, żeby uniemożliwić „ciąg kominowy”, a następnie zaczęto do środka wlewać pianę. Użyto Systemu Piany



Sprężonej CAFS, który jest nieszkodliwy dla środowiska i posiada stosowne świadectwa dopuszczenia. Zaraz po pożarze, ze względów bezpieczeństwa teren wokół dębu został ogrodzony metalową siatką, na której zostały umieszczone tablice informujące o zakazie wejścia oraz o niebezpieczeństwie spadnięcia konarów...

Według ekspertyz policji w pniu drzewa pozostały ślady spalonego paliwa. Ustalono, że ktoś polał benzyną środek dębu i podpalił. Niestety, podobnie jak w przypadku pożaru dębu Napoleon, do dzisiaj nie ustalono sprawcy...

PO POŻARZE

Jeszcze w dniu pożaru został pobrany materiał genetyczny (pączki) w celu zabezpieczenia i zachowania tego cennego genotypu, wysłany następnego dnia do arboretum w Sycowie.

Powstał Zespół zadaniowy ds. dalszego postępowania z dębem „Chrobry”, składający się z naukowców, leśników, arborysty i przedstawiciela samorządu, mający wspie-

rać merytorycznie Nadleśnictwo Szprotawa przy podejmowaniu kolejnych prac przy drzewie. W późniejszych miesiącach zostały wykonane specjalistyczne badania gleby wokół drzewa, żywotności korzeni itp. Podczas badania systemu korzeniowego drzewa stwierdzono, że generalnie stan dużych korzeni jest dobry z wyjątkiem fragmentu w południowo-zachodniej części, znajdującego się pod uschniętym konarem, gdzie na pniu widoczny jest tzw. „cień asymilacyjny”. W wyniku działania wysokiej temperatury nastąpiło silne zwęglenie wewnętrznej części pnia oraz powstały ubytki w ścianie pnia przy jego nasadzie. Jednak najbardziej niepokojące uszkodzenia powstały na wysokości około 5 m w miejscu wyrastania głównych konarów z pnia, co znacznie osłabiło statykę drzewa. Na początku grudnia dr Paweł Strzeliński z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wykonał naziemny skaning laserowy drzewa, dzięki czemu powstała chmura 274 milionów punktów i uzyskano jego obraz w technice 3D. Ten cyfrowy obraz pokazuje dokładnie ukształtowanie pnia i korony drzewa, co



będzie przydatne do planowania prac zabezpieczających konary. Tego typu skany w technologii 3D robi się już zażytkom, ale na przykład dąb Bartek również ma swój skan.

Przez cały rok 2015 drzewo było pilnie obserwowane przez specjalistów z różnych dziedzin, jednak jak utrzymuje większość naukowców, rzeczywiste skutki pożaru na kondycję drzewa będą widoczne dopiero w sezonie wegetacyjnym 2016, a nawet 2017 roku.

Od wiosny 2015 roku widoczny był już znaczny ubytek aparatu asymilacyjnego, a drzewo wytworzyło około 30% zeszłorocznej korony. W dodatku część liści nie w pełni się rozwinęła.

Dwa konary na pewno są martwe, ale nie zostaną wycięte. Wciąż stanowią schronienie dla licznych zwierząt. Podczas oględzin drzewa zauważono wylatującego z dziupli puszczyka. Mieszkają w nim również szerszenie. Jednak prawdziwą sensacją był widok młodej popielicy na jednym z najwyższych konarów. Te ciekawe gryzonie żyją w pobliskim rezerwacie „Buczyna Szprotawska”, ale w pobliżu „Chrobrego” nie były do tej pory obserwowane.

W okresie największych upałów drzewo było dwa razy podlewane. Niestety jesienią pojawiły się owocniki grzybów. Na początku września na konarze pojawiły się owocniki huby siarkowej. Jest to sygnał, że pień i konary są porażone tym agresywnym grzybem. W październiku stwierdzono owocniki ozorka dębowego, który jednak nie jest tak niebezpieczny jak huba siarkowa.

CHROBRY ZASYPIA

Opadły już tegoroczne liście z kolosa. Drzewo jest gotowe do przetrwania zimy. „Chrobry” zasypia. Ze zwęglonym wnętrzem, przerośnięty toczącą go grzybnią, z uszkodzonymi tkankami przewodzącymi i po sezonie z niepełnym ulistnieniem. Czy będzie w stanie zregenerować tak wielkie zaburzenie? Przyszła wiosna okaże się kluczowa. Mam nadzieję, że sobie poradzi. W końcu nadzieja zawsze umiera ostatnia...

Marek Maciantowicz

Czy z przyjściem szakali zniknie nam Hel?



Fot. Andrzej Jermaczek - wszystkie

Susza. Odwiedzając znajome torfowisko śródleśne, stawek śródpolny, łąki w dolinie, spacerując nad Odrą czy Wisłą, nie sposób jej nie zauważyć. Rzeki świecą piaszczystymi plażami, na torfowiskach sterczą wysokie kępy turzyc, na większości łąk na nizu nie udało się zebrać dwóch pokosów. Rok 2015 okazał się rekordowo suchy, tak niskich opadów nie notowano w Polsce od kilkadziesiąt lat. Kolejne rekordy letnich temperatur oznaczają dodatkowo zwiększone parowanie.

Wszystko wskazuje na to, że nie jest to krótkotrwała anomalia. Nasz klimat się zmienia. Będzie bardziej gwałtowny, bardziej nieprzewidywalny, ogólnie cieplejszy, bardziej suchy, choć możemy się spodziewać też gwałtownych opadów i powodzi. Do Polski przybywają kolejne ciepłolubne gatunki, z których najbardziej spektakularnym przykładem jest szakal złocisty, obserwowany w tym roku na wielu stanowiskach w całym kraju.

Dlaczego jest tak sucho i ciepło? Dlaczego cykle pogodowe nie zmieniają się szybko, jak to bywało kiedyś, ale raz ustalona pogoda (zwykle wyżowa) utrzymuje się przez wiele tygodni? Odpowiedź leży w Arktyce, odpowiedzialnej za pogodę w całej Europie, i w tzw. prądzie strumieniowym. To właśnie Arktyka najsilniej reaguje na globalny wzrost temperatur, a płynący nad nią prąd powietrzny zatrzymuje się, blokując pogodę na długi czas. Na ocieplenie reagują też prądy morskie, w tym ciepłe prądy Atlantyku, „tadujące” niżę napływające nad Europę i niosące fale opadów. Tej jesieni wody Atlantyku były rekordowo... zimne. To właśnie dlatego niżę były zbyt słabe, aby dotrzeć tak daleko na wschód i przynieść deszcz w Polsce.

Czytając newsy w internecie, oglądając telewizję, słuchając radia, rzadko widzimy powiązania między różnymi zdarzeniami. Oto płoną lasy w Indonezji. Południowo-wschodnia Azja ogarnięta jest ogromnym pożarem, który już teraz nazywany jest największą dotychczas katastrofą ekologiczną i ekonomiczną XXI wieku. Przyczyną jest gospodarka człowieka i wypalanie lasów (zwykle nielegalne) pod rolnictwo, przede wszystkim uprawy oleju palmowego – jednego z bardziej powszech-

nych składników stosowanych w przemyśle spożywczym i kosmetycznym. Choć pożary w tej części świata pojawiały się co roku, jednak zwykle na początku października przychodziły deszcze i gasiły je – w tym roku z powodu anomalii El Niño deszcze przyszły kilka tygodni później i wiele wskazuje na to, że będą słabsze niż zwykle. Klęska pożarów dotknęła 28 mln mieszkańców Indonezji, Malezji, Tajlandii, Filipin, Borneo i Sumatry, kilkadziesiąt osób zginęło, wiele cierpi z powodu rekordowych zanieczyszczeń powietrza, mieszkańców okolic objętych pożarami lub zadymionych ewakuowano, wiele miejsc nie nadaje się już do życia. W pożarach giną ostatnie dzikie populacje orangutanów. „Człowiek lasu” - takie jest znaczenie słowa „orangutan” w lokalnym języku – nie będzie już miał dokąd wracać. Większość płonących lasów to lasy bagienne, mokradła położone na ogromnych złożach torfu. Torf to szczątki roślinne, a więc węgiel magazynowany na tych terenach przez dziesiątki tysięcy lat. Płonące torfowiska oznaczają uwalnianie do atmosfery ogromnych ilości gazów cieplarnianych, nie tylko dwutlenku węgla, ale także metanu. Ilości te już teraz znacznie przekraczają roczną emisję dwutlenku węgla krajów rozwiniętych, w tym Niemiec i USA. Efekt cieplarniany zaczyna nabierać charakteru reakcji łańcuchowej – zmiany klimatu generują pożary i susze, które z kolei przyczyniają się do uwalniania jeszcze większych ilości węgla. Zmiany powodowane globalnym ociepleniem będą postępowały więc dużo szybciej, niż dotychczas prognozowano.

Pożary w rejonach tropikalnych to tylko jeden z przykładów na lawinowo postępującą zmiany. Innym mogą być torfowiska Syberii, najrozleglejsze torfowiska świata, skupiające w sobie blisko 40% światowych zasobów torfu, który po spaleniu lub rozłożeniu uwalnia do atmosfery węgiel magazynowany przez setki tysięcy, a nawet miliony lat. Obecnie torfowiska te akumulują węgiel,



ograniczając efekt cieplarniany. Niestety, teren ten jest bogaty w złoża ropy naftowej i gazu ziemnego, których eksploatacja nasiliła się w ostatnich latach – a wraz z nią degradacja torfowisk i uwalnianie węgla. Dodatkowo teren ten pokryty jest tzw. wieczną zmarzliną, warstwą trwale zmrożonego gruntu o głębokości od kilkudziesięciu metrów do nawet 1,5 km. W wyniku globalnego wzrostu temperatury, najsilniej odczuwanego w rejonach wokółbiegunowych, wieczna zmarzlina zaczyna stopniowo rozmarzać. Lokalne skutki to walenie się budynków, nieprzejezdność dróg (na Alasce liczba miesięcy w roku, kiedy możliwe jest podróżowanie przez tundrę skróciło się z 7 do 3 miesięcy), uszkodzenia linii kolejowych czy gazociągów budowanych na wiecznej zmarzlinie, obecnej na tych terenach od milionów lat. Do funkcjonowania w tych warunkach przystosowana jest też przyroda, rozmarzanie twardej warstwy zmrożonej ziemi powoduje masowe przewracanie się drzew, ale także wymieranie gatunków, które tam występują kiedy tundra zamienia się w grzęzawisko lub step.

Skutki globalne to stopniowe uwalnianie setek miliardów ton metanu i dwutlenku węgla związanych w wiecznej zmarzlinie, pozostających w niej jeszcze od czasów plejstocenu. Im więcej gazów cieplarnianych, tym cieplej w rejonach podbiegunowych, tym szybsze rozmarzanie wiecznej zmarzliny, tym większe kolejne dawki gazów cieplarnianych...

Po raz kolejny okazuje się, że wszystkie elementy na naszej planecie tworzą ścisłą sieć powiązań, a zaburzenie jednego powoduje lawinę zmian, którą trudno zatrzymać. Przewiduje się, że w wyniku globalnych zmian klimatu w drugiej połowie XXI wieku stopi się znaczna część lodowców Wyżyny Tybetańskiej. Może trudno znaleźć związek między lodowcami a pustynnieniem, między szczytami najwyższych gór a suszą na nizinach, jednak woda z lodowców w Himalajach jest warunkiem funkcjonowania rolnictwa w najludniejszych krajach Azji, zasilając w porze suchej takie rzeki jak: Jangcy, Huang He, Ganges, Indus, Brahmaputra czy Mekong. Dorzecza tych wielkich rzek dostarczają 25% światowych pól. A przecież woda jest również podstawą przemysłu czy energetyki, nie wspominając o bezpośrednich potrzebach ludzi. Kraje te już teraz doświadczają ekstremalnych susz, a zużycie wody rośnie. Podobne znaczenie mają lodowce w Andach dla krajów Ameryki Południowej, takich jak: Peru, Boliwia czy Ekwador. Zasilają one rzeki dostarczające wody dla milionów ludzi żyjących po zachodniej stronie gór. Wiele lodowców w Andach już zniknęło (choćby lodowiec Chacatlaya, który zniknął ostatecznie w 2009 r.), większość stopi się w ciągu najbliższych 20-30 lat. Karczowanie lasów w Amazonii w połączeniu z globalnymi zmianami klimatu powoduje też ogólne zmniejszenie opadów w regionie (choć zdarzają się też katastrofalne powodzie). Brak wody to również brak energii elektrycznej – połowa produkcji prądu w Peru, Boliwii i Ekwadorze pochodzi z energetyki wodnej.



No dobrze, ale właściwie co nas to wszystko obchodzi? Indonezja i Syberia jest daleko, w naszych górach nie ma lodowców, susza rzeczywiście ogranicza rolnictwo, ale przecież można nawadniać pola specjalnymi drenami. Może będzie trochę cieplej... ale w sumie to dobrze, prawda? Nikt nie lubi zimna. Szakale są sympatyczne, a na malarię – bo przecież może przyjść wraz z ociepleniem - mamy lekarstwa i nowoczesną służbę zdrowia. Naukowcy mówią, że z mapy może zniknąć Hel czy Żuławy Wiślane, ale to chyba nie taki wielki problem. Susza? Czy w miastach ktoś zauważył suszę? Mamy inne kłopoty – gospodarkę, rynek pracy, uchodźców... W przyrodzie jednak wszystko jest połączone. Zmiany klimatu dotyczą całego globu. Jedną z ważniejszych przyczyn wojny w Syrii jest trwająca tam od 2006 roku susza, która doprowadziła do niemal całkowitego upadku lokalnego rolnictwa. Efekt cieplarniany sprawił, że całe regiony w Afryce i Azji powoli przestają nadawać się do życia,

znikają oceaniczne wyspy, tropikalne lasy płoną..., ludzie, którzy od zawsze tam mieszkali, będą musieli gdzieś pójść. Nasze zasoby zasoby wody też nie są niewyczerpane...

A tymczasem jaz na Leniwej Obrze wciąż stoi otwarty, pogłębione niedawno rowy odprowadzają resztki drogocennej wody. Nad polami unosi się pył, gdy ciężki pług głęboko orze przesuszoną ziemię. Chronione klubowe torfowiska trzymają się nieźle – zastawki zatrzymują odpływ wody, jednak to nie wystarczy, jeśli nie będzie padać. Wiele innych mokradeł oddaje do atmosfery węgiel sprzed tysięcy lat.

W ciągu ostatnich stu lat osusziliśmy ponad połowę powierzchni światowych mokradeł. Czy zmiany da się jeszcze zatrzymać, a przynajmniej ich nie przyspieszać? Wymaga to współdziałania na poziomie globalnym, ale też zależy od naszych codziennych wyborów.

Marta Jermaczek-Sitak



W roku 2015, na zlecenie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, policyliśmy ptaki w Karkonoszach. Nie wszystkie, tylko te rzadsze i zagrożone. Zadanie brzmiało: „Inwentaryzacja ornitologiczna Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków Natura 2000 PLB020007 „Karkonosze”, a prace prowadził 7-osobowy zespół: Patryk Chapiński, Karolina Dobrowolska-Martini, Bożena Gramsz, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek, Tomasz Krzyśków i Marek Martini, który od marca do sierpnia starał się ocenić liczebność i rozmieszczenie populacji lęgowych tych wszystkich gatunków, dla których ochrony obszar ma znaczenie w skali Europy i kraju.

Pliszka górska. Fot. Tomasz Krzyśków

Obszar Specjalnej Ochrony Ptaków „Karkonosze” rozciąga się na przestrzeni prawie 70 km, wzdłuż granicy polsko-czeskiej, biegnącej głównym grzbietem Karkonoszy, z najwyższą kulminacją Śnieżki (1602 m n.p.m.) i obejmuje powierzchnię 18578.42 ha.

Karkonosze to góry stare, przekształcone w trakcie różnych trwających miliony lat procesów rzeźbotwórczych, kształtujących ich dzisiejszą morfologię. Ostatnim czynnikiem, który istotnie wpłynął na charakter pasma były zlodowacenia, w wyniku których górskie lodowce modelowały powstające kotły, wały morenowe, jeziora i torfowiska. Następnie krajobraz kształtowała bardzo dynamiczna działalność erozyjna, której efektem jest dzisiejsza gęsta sieć potoków i strumieni.

No i w końcu działalność człowieka – rolnictwo i odlesienie, zalesianie świerkiem, kłęskowe wypadanie sztucznych drzewostanów. Obecnie 50% Obszaru to lasy iglaste, 20% lasy odtwarzające się po kłęsce, kilkanaście procent to lasy liściaste i mieszane.

Dotychczas w całych Karkonoszach stwierdzono ponad 189 gatunków ptaków, a wśród nich prawie 150 lęgowych lub prawdopodobnie lęgowych. W polskiej części, w Obszarze Natura 2000 „Karkonosze”, liczba gatunków lęgowych wyniosła 127. Karkonosze to jedna z najważniejszych w kraju ostoi lęgowych cietrzewia, sokoła wędrownego, sóweczki i płochacza halnego oraz czeczotki i skandynawskiego podgatunku podróżniczka *Luscinia svecica svecica*. Jest to także ważny obszar dla innych gatunków gniazdujących w górach: pluszcza, pliszki górskiej oraz drozda obrożnego. Do niedawna sporadycznie gniazdował tu morniel, a w ostatnich latach lęgi odbywają tu wójcik i pliszka cytrynowa.

W czasie inwentaryzacji w sezonie 2015 stwierdzono obecność 16 lęgowych lub prawdopodobnie lęgowych gatunków ptaków wymienionych w załączniku I dyrektywy ptasiej. Ponadto stwierdzono 11 innych gatunków, których liczebność kwalifikuje je do uznania za przedmioty ochrony, wymienionych bądź nie wymienionych w aktualnym Standardowym Formularzu Danych Obszaru Natura 2000.

Dwa najliczniejsze, spośród rzadkich, gatunki, to pliszka górska i czeczotka. Ich liczebność w roku 2015 oceniono odpowiednio na 230–250 i 180–220 par. Pierwsza zasiedla potoki i strumienie, druga piętro kosówki. Kolejne pod względem liczebności gatunki są już znacznie mniej liczne, ich liczebność zawiera się w przedziale 40–50 par i są to: pluszcz, siniak, gąsiorek i orzechówka. Nieco liczniejszy (50–70 par) jest tylko zasiedlający lasy reglowe dzięcioł czarny. W przedziale liczebności 20–40 par znalazło się 5 gatunków – włośchatka, sóweczka, cietrzew, muchołówka mała i drozd obrożny. Liczebności na poziomie kilkunastu par cechowały populacje siwerniaka, derkacza, dzięcioła zielonosiwego i płochacza halnego. Mniej licznie występowały podróżniczek i jarzębatka, a spośród gatunków reprezentowanych przez 1 lub 2 pary wymienić można bielika, puchacza, sokoła wędrownego, pliszkę cytrynową i wójcika. Możliwe jest też gniazdowanie w Obszarze jarzębka, bociana czarnego, kani rudej, trzmielojada i kilku innych obserwowanych gatunków, jednak bezpośrednich dowodów ich lęgów w roku 2015 nie uzyskano.

Strukturę awifauny Karkonoszy cechuje znaczna dynamika. Dla obszaru tego istnieją całościowe dane z lat 1991-1994 oraz 2012-2014, dla których opracowano atlasy rozmieszczenia ptaków lęgowych Karkonoszy (polskich i czeskich), pozwalające na śledze-

nie trendów liczebności zasiedlających go populacji ptaków. Zmiany liczebności wielu gatunków są bezsporne i dotyczą wielokrotnego spadku, aż po wymieranie, ale także istotnego wzrostu populacji.

Gatunkiem, który w ostatnim 20-leciu wycofał się z terenu ostoi jest głuszec. W latach 1991-94 wykazywano obecność na terenie całych Karkonoszy 13-17 osobników gatunku, ptaki mogły się zatem pojawiać po obu stronach granicy, przynajmniej sporadycznie. Obecnie, można stwierdzić, że jego karkonoska populacja nie istnieje. Potwierdzają to wyniki przeprowadzonej inwentaryzacji, podczas której gatunku tego nie stwierdzono, jak również badania przeprowadzane w latach wcześniejszych, tj. 2012-14.

Leśnym kurakiem, który od wielu lat znajduje się na granicy zaniku w Obszarze pozostaje jarząbek. Jego populacja, wg danych historycznych niegdyś liczna (podobnie jak i głuszca), od XIX w. wykazywała tendencję spadkową. W drugiej połowie XX w. populacja po stronie czeskiej uznana została za wymarłą, jednak dane z lat 1991-94 wykazały obecność pojedynczych par po obu stronach granicy, a w latach 2004-2009 po polskiej stronie gniazdować miało jeszcze 1 do 3 par. Obecne obserwacje pojedynczych osobników jarzębka są możliwe zapewne dzięki migracjom z sąsiadujących z obszarem Gór Vranich i Izerskich.

Na tle omówionych wyżej gatunków kuraków stabilnie w ostatnich latach prezentuje się populacja cietrzewia. Uzyskane dane są zbliżone do tych z lat wcześniejszych, które z polskiej części Karkonoszy z lat 2012-14 wykazywały obecność 30-35 kogutów.

Do gatunków, których liczebność (wg dostępnych danych) wzrasta, zaliczają się: sóweczka, sokół wędrowny (obecnie 2 stałe stanowiska lęgowe po polskiej stronie gór), włośchatka, muchołówka mała i orzechówka.



Sóweczka. Fot. Tomasz Krzyśków



Drozd obrożny. Fot. Tomasz Krzyśków



Pluszcz. Fot. Patryk Chapiński

Liczebność sóweczki, której pierwszy łęg w polskich Karkonoszach udokumentowano w roku 1995 systematycznie zwiększa się, choć równolegle zwiększała się też wiedza o występowaniu i rozmieszczeniu gatunku oraz wielkość rozpoznanej powierzchni. Badania przeprowadzone w latach 1998-2000 na obszarze 120 km² (zatem nie obejmujące całości obszaru reglowego objętego dziś granicami OSO) pozwoliły wykryć już 15-19 stanowisk sóweczki. W latach 2000-2004 po polskiej stronie granicy karkonoska populacja sóweczki oceniona została na 36-40 par, a w latach 2012-2014 osiągnęła już 40-50 par, przy czym ten ostatni wynik uzyskano na powierzchni wykraczającej nieco poza zasięg OSO. Dane zebrane w roku 2015 potwierdzają te liczebności.

Podobnie w ostatnich latach wzrasta liczebność drugiego gatunku leśnej sowy – włośchatki, choć niewykluczony jest tu wpływ większej wykrywalności gatunku, dzięki metodyce z zastosowaniem nagrań głosów.

Bardzo dynamicznie rozwija się populacja czeczotki, której liczebność aktualnie oceniono na 180-220 par. Gatunek ten pojawił się w polskich Karkonoszach w latach 60. XX wieku, zasiedlając stopniowo piętro subalpejskie i schodząc w coraz niższe partie gór – średnia wysokość występowania obniżyła się w okresie ostatnich 20 lat o 100 metrów, do wysokości 843 m n.p.m.

W stosunku do pozostałych podlegających inwentaryzacji gatunków trudno określić na ile ich odnotowanie lub liczebność odbiegająca od stwierdzanej wcześniej wynika z rzeczywistych trendów populacyjnych, a na ile z różnej w różnych okresach aktywności obserwatorów i stosowanych metodyk badań. Część z nich, jak siwerniak czy orzechówka, nie była dotychczas wskazywana jako przedmioty ochrony obszaru Natura 2000, jednak

wynikało to bardziej z przeoczenia niż z niskiej liczebności bądź braku wiedzy o niej.

W odniesieniu do gatunków nielicznych, pojawiających się sporadycznie, jak pliszka cytrynowa czy wójcik, znaczną rolę w ich wykryciu odgrywa zapewne także przypadek.

W granicach Obszaru odnotowano 11 rodzajów zagrożeń mogących negatywnie oddziaływać na populacje gatunków łęgowych. Najistotniejsze to nieumyślne płoszenie w okresie łęgów. Wynikać ono może z nasilonej, miejscami masowej, penetracji terenu wzdłuż szlaków turystycznych, płoszenia gatunków antropofobnych w wyniku nielegalnej penetracji przez motocykle, quady, samochody terenowe i skutery śnieżne, a w okresie zimowym narciarzy, a także nierozpoznania zasiedlenia gniazd nieobjętych ochroną strefową w czasie realizowanych prac leśnych. Przyczyną pierwotną jest natomiast niewątpliwie wzrost antropresji wyrażonej liczbą osób docierających w wyższe partie gór, spowodowany wzrastającą przepustowością wyciągów, poprawą jakości szlaków turystycznych i dróg oraz rozwojem infrastruktury narciarskiej. Spośród innych zagrożeń wymienić można ubytek liczby odpowiednio grubych drzew, optymalnych do zakładania gniazd przez dziuplaki, remonty bądź likwidację mostów, wiaduktów i murów oporowych stanowiących miejsca łęgów pliszki górskiej i pluszcza oraz zarastanie terenów otwartych, skutkujące kurczeniem się terenów żerowiskowych cietrzewia i derkacza.

Przeciwdziałanie tym zagrożeniom, nie tylko w interesie ptaków, to zadanie dla administracji Karkonoskiego Parku Narodowego, ale także organu sprawującego nadzór nad obszarem Natura 2000 i zarządców terenu poza Parkiem, głównie Lasów Państwowych.

Andrzej Jermaczek, Tomasz Krzyśków

W Uniemyślu – od wiosny do jesieni!



Fot. Kamila Grzesiak - wszystkie

Pomimo, że remont naszej Sudeckiej Stacji Terenowej nadal trwa, nie przeszkadza nam to w organizowaniu wydarzeń i spotkań skupiających pasjonatów i ciekawych świata ludzi. Z uwagi na charakter naszej organizacji, działalność Stacji w Uniemyślu skupia się przede wszystkim na edukacji przyrodniczej, którą uważamy za jedną z ważniejszych gałęzi w ochronie przyrody. Niemniej jednak Stacja jest obiektem zabytkowym, wpisanym do rejestru zabytków, co pociąga za sobą także odpowiedzialność za spuściznę przodków i dbałość o sferę kulturalną tego miejsca. Dlatego co roku staramy się organizować imprezy zarówno przyrodnicze, jak i powiązane z historią, tradycją i architekturą zabytku i jego okolic.

Tak było również w tym roku. Poza drobnymi wydarzeniami, zorganizowaliśmy, bądź partycypowaliśmy, w pięciu większych przedsięwzięciach o charakterze edukacyjnym w przestrzeni samego zabytku oraz jego sudeckiej scenerii:

PRACOWITY MARZEC. Przy pomocy grupy śmiałków zorganizowaliśmy „Wiosenny miszmasz w Uniemyślu”. Głównym zadaniem było porządkowanie wnętrza karczmy, a także podwórka po zeszlórocznych pracach remontowych, przygotowując tym samym grunt do planowanych na ten rok imprez i warsztatów. W nagrodę za pomoc w tym karkołomnym przedsięwzięciu zorganizowaliśmy wycieczkę po okolicznych atrakcjach przyrodniczych.

PRZYRODNICZY KWIECIEŃ. Tak przygotowana i odświeżona karczma przywitała kolejnych gości 18 kwietnia, podczas cyklicznej imprezy wiosennej „Na tropie przyrody”. W tym roku staraliśmy się kłaść nacisk na



KWIECIEŃ - Na tropie przyrody
- zgłębianie ptasich tajemnic.



KWIECIEŃ - Na tropie przyrody - wspólne tworzenie
przyrodniczej panoramy Uniemyśla.



KWIECIEŃ - Na tropie przyrody - w terenie o chruścikach
słów kilka.



KWIECIEŃ - Na tropie przyrody
- gatunki w ich siedliskach.

poznanie siedlisk przyrodniczych w okolicy Stacji i związanych z nimi gatunków zwierząt i roślin. Po bloku prezentacji multimedialnych wyruszyliśmy w teren, aby przekonać się o prawdziwości słów prelegentów. Uczestnicy imprezy mieli okazję dowiedzieć się, że otaczające lasy to nie tylko monokultury świerkowe, poznali również podmokłe łąki od ciepłolubnej murawy, poznali specyfikę górskich torfowisk, a po powrocie do Stacji powtórzyli nabyte informacje, wspólnie tworząc panoramę Uniemyśla, złożoną z siedlisk przyrodniczych, do których mieli przypasować związane z nimi gatunki. Dla zwiększenia atrakcyjności wydarzenia w program imprezy włączyliśmy również kulinarny aspekt wykorzystania pospolicie występujących roślin zielnych, z gotowymi przepisami na przyrządzenie zdrowych i oryginalnych potraw.

PLECIEŃ MAJ. To czas, kiedy organizujemy „Dzień otwartych domów przysłupowych”, międzynarodową, cykliczną imprezę na styku Polski, Czech i Niemiec, promującą potrzebę zachowania dawnej architektury drewnianej, w szczególności domów przysłupowych, do których należy też nasza Stacja. Chcąc nawiązać do tradycji regionalnej, w tym dniu zamieniliśmy salę zrębową karczmy w izbę tkacką, organizując warsztaty tkackie. Uczestnicy mieli okazję prześledzić wszystkie etapy procesu powstawania tkaniny, począwszy od siana lnu po gotowy produkt, a wszystko przy użyciu oryginalnych zabytkowych narzędzi i krosna, którego w tym celu użyłyśmy nam Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Chełmska Śląskiego „Tkacze Śląscy”. Goście mieli również okazję własnoręcznie spróbować tej niełatwej, jak przyznali, sztuki.



MAJ - warsztaty tkackie dla każdego.



MAJ - warsztaty tkackie z wykorzystaniem
zabytkowych narzędzi.



WRZESIEŃ - warsztaty 'coś z niczego' odbyły się na podwórku karczmy.



WRZESIEŃ - podplomyki i inne lokalne przysmaki serwowaliśmy podczas warsztatów z upcyclingu.



WRZESIEŃ - impreza upcyclingowa - koncert jazzowego duetu na zakończenie.

ŚMIECIOWY WRZESIEŃ. Wspólnie z inicjatorem imprezy, lokalnym Stowarzyszeniem Doliny Zadnrny, ratującym zabytkowy dawny kościół górujący nad karczmą, zorganizowaliśmy imprezę pod hasłem „Coś z niczego”, której motywem przewodnim były kreatywne sposoby przetwarzania odpadów, tzw. *upcycling*. Podczas serii warsztatów można było poznać wiele technik artystycznych wykorzystania z pozoru niepotrzebnych już przedmiotów i stworzyć niepowtarzalne dzieła sztuki pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Dla dzieci przygotowaliśmy

warsztaty, na których same mogły stworzyć zabawki, ozdoby, wypleść dywaniki i poduszki. Osoby starsze skorzystały z warsztatów *decoupage* – wyjątkowej techniki ozdabiania naczyń. Świetną okazją do spędzenia wspólnego czasu przez całe rodziny okazała się gra terenowa i konkurs budowania rzeźby zabytkowego kościoła z kartonów, butelek i wszystkiego co było aktualnie „pod ręką”. Uczestnicy warsztatów zostali także przeszkoleni odnośnie zasad segregacji odpadów przez pracowników Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej „Sanikom” w

Lubawce. Udostępiliśmy również przestrzeń karczmy do zwiedzania, opowiadaliśmy o dotychczasowych pracach remontowych i planach na przyszłość. Można było obejrzeć prezentację multimedialną z naszej dotychczasowej działalności w Uniemyślu, a na smakośzy czekał tradycyjny poczęstunek złożony z podplomyków sołtysowej, pierogów z lokalnymi ziołami, kiszonymi warzywami itd. Miłośników literatury zaprosiliśmy do udziału w akcji *bookcrossing*, czyli wymiany książek i podarowania im drugiego życia. Finalnym punktem imprezy był kameralny koncert jazzowego duetu Pachecki/Babiak Projekt.

CZWORONOŻNY PAŹDZIERNIK. Na koniec coś dla miłośników psów. 10 października Stacja w Uniemyślu stała się punktem kontrolnym na 20 km trasy „I Zawodów *dogtrekingowych* o puchar sołtysa” w Chełmsku Śląskim. Organizatorem przedsięwzięcia było Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Chełmska Śląskiego „Tkacze Śląscy”, a celem imprezy szerzenie aktywnego trybu życia wraz ze swoim czworonożnym przyjacielem, promowanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego regionu, miejscowych szlaków turystycznych oraz dobrych nawyków zachowania się w lesie. Na zawodników na trasie czekały cztery punkty kontrolne, w których każdy z uczestników miał do wykonania określone zadanie. Dopiero po jego wykonaniu otrzymywał kolejny puzzle z fragmentem mapki i zaznaczonym kolejnym punktem kontrolnym, do którego ma się udać. Impreza odbyła się pod czujnym okiem weterynarzy, straży pożarnej i służb medycznych. Na zwycięzców czekały medale, puchar sołtysa oraz przysmaki dla czworonożnych bohaterów. O tym, że rywalizacja była zacięta niech świadczy wynik zawodnika, który zdobył I miejsce pokonując trasę 20 km w 1,5 godziny. Impreza ma uzyskać charakter cykliczny.

PAŹDZIERNIK - I Zawody *dogtrekingowe* w karczmie.



WRZESIEŃ - prezentacja zdjęć z remontu karczmy.

Na łamach Boćka zamieszczamy jedynie kilka zdjęć z relacjonowanych wydarzeń. Więcej informacji i zdjęć ilustrujących działania, które do tej pory zrealizowaliśmy w Uniemyślu oraz zapowiedzi kolejnych, znajdziecie Państwo na naszym profilu na Facebooku, wpisując po prostu „Karczma sądowa Uniemyśl” (www.facebook.com/karczmasadowauniemysl). Serdecznie zapraszamy!

Kamila Grzesiak





2014



Stacja w Uniemyślu nam pięknieje

W roku 2015 Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego po raz piąty przyznał nam dotację na kontynuację prac remontowych w dawnej karczmi. Nasze działania nadal skupiły się na zewnątrz zabytku. W pierwszej kolejności zabezpieczyliśmy mury karczmy od zewnątrz kładąc specjalistyczne tynki renowacyjne o właściwościach wilgociochłonnych i grzybobójczych, jednocześnie odsłaniając kamienny cokół, co zdecydowanie poprawiło wizerunek budynku. Z uwagi na fakt, że karczma jest w ¾ materii zabytkowej obiektem drewnianym, priorytetem w tym roku było także wykonanie systemu sygnalizacji przeciwpożarowej i montaż instalacji oddymiającej. Dokończyliśmy również zabezpieczenie obiektu poprzez odrestaurowanie i odtworzenie trzech par drewnianych drzwi zewnętrznych, zawiesiliśmy rynny i rury spustowe. Całość tegorocznego budżetu zamknęła się w kwocie 110 000 zł, w tym 99 536 zł z dotacji ministerialnej.

Pod koniec października ponownie złożyliśmy wnioski do Ministra Kultury o wsparcie prac remontowych w roku 2016. Jeśli dopisze nam szczęście, weźmiemy się już za remont wnętrza.

Więcej informacji i zdjęć, również o nadchodzących i minionych wydarzeniach w naszej Sudeckiej Stacji znajdziecie Państwo na Facebooku karczmy wpisując hasło: *karczma sądowa w Uniemyślu* (www.facebook.com/karczmasadowauniemysl/).

Kamila Grzesiak

W naszej Sudeckiej Stacji Terenowej w Uniemyślu od kilku lat prowadzimy działania ukierunkowane na edukację przyrodniczą i kulturową regionu, starając się corocznie wzbogacać i modyfikować program. Z roku na rok, odwiedzający nas goście są także świadkami metamorfozy samego zabytku, która trwa nieustannie od roku 2011.

Po konferencji „Torfowiska Polski – ochrona, restytucja, monitoring”



Fot. Dorota Horabik

W dniach 1–5 września 2015 r. w Szczecinie (oraz w terenie, na Pomorzu) odbyła się konferencja naukowa dotycząca torfowisk, której organizatorami byli: Klub Przyrodników, Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Wydział Biologii Uniwersytetu Rolniczego w Szczecinie, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Szczecinie oraz Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Konferencja poświęcona była ochronie, restytucji i monitoringowi torfowisk w Polsce. Inspiracją był jubileusz 90. urodzin Pani Prof. Janiny Jasnowskiej.

„Badacze torfowisk, wychowawczynie młodzieży i obrończynie przyrody” – tak autorzy publikacji pn. „Torfowiska Pomorza – identyfikacja, ochrona, restytucja” zadedykowali swój przewodnik terenowy po najpiękniejszych torfowiskach Pomorza.

Pierwsze dwa dni konferencji odbyły się w auli Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, gdzie w ramach sesji naukowych znakomite grono naukowców/przyrodników prezentowało swoje dokonania w zakresie ochrony torfowisk. Wystąpienia budziły żywe zainteresowanie i prowokowały do dyskusji nad skutecznymi metodami ochrony tych siedlisk i ich monitoringu. Nie mogło oczywiście zabraknąć wystąpień przedstawicieli Klubu Przyrodników, którzy mówili m.in. o ochronie torfowisk alkalicznych w Polsce realizowanej w ramach dwóch projektów Life+ („Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej” oraz „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski”), jak również o torfowiskowych siedliskach przyrodniczych w monitoringu i planowaniu ochrony obszarów Natura 2000.



Prezentacja projektów Klubu Przyrodników.
Fot. Dorota Horabik

Ponadto w holu budynku zorganizowano sesję posterową oraz wystawy na temat dorobku Pani prof. Janiny Jasnowskiej i wybranych torfowisk, które w przerwach Konferencji cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W kolejnych dniach odbyły się sympozja terenowe. Drugiego dnia uczestnicy mieli okazję zobaczyć kompleks fluwiogenicznych torfowisk Międzyodrza oraz rezerwat przyrody „Źródliskowa Buczyna” położony w Puszczy Bukowej, a w nim m.in. torfowiska źródliskowe.

Wieczorem natomiast wszyscy prowadzili ożywione dyskusje przy ognisku zorganizowanym w Zespole Pałacowo-Parkowym Uniwersytetu Szczecińskiego.

W trzecim dniu uczestnicy mogli zobaczyć różnorodne obiekty torfowiskowe na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, przewodnikami terenowymi, którzy przybliżyli uczestnikom m.in. torfowiska kotłowe byli: Jolanta Kujawa-Pawłaczyk oraz Paweł Pawłaczyk.

Kolejnym punktem sympozjum terenowego był rezerwat przyrody Wielkopolska Dolina Rurzyca, gdzie po torfowiskach soligenicznych oprowadzał uczestników Lesław Wołejko oraz Robert Stańko. Torfowiska Doliny Rurzyca stanowią jeden z najładniejszych i najcenniejszych kompleksów torfo-



O torfowiskach Drawieńskiego Parku Narodowego opowiada J. Kujawa-Pawłaczyk i P. Pawłaczyk
Fot. Michał Przybylski



Prof. Lesław Wołejko opowiada o historii tego miejsca.
Fot. Dorota Horabik

wiskowych na Pomorzu, gdzie działania z zakresu czynnej ochrony prowadzi Klub Przyrodników w ramach projektu pn.: „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej”. Uczestnicy mogli sami odnaleźć najcenniejsze gatunki roślin tu występujących: tj. lipiennik Loesela *Liparis loeselii* czy sierpowiec błyszczący *Hamatocaulis vernicosus*.

Kolejny dzień i kolejne obiekty: w czwartym dniu sympozjum terenowe przebiegało pt. „Torfowiska i jeziora lobeliowe Pojezierza Bytowskiego, Kaszubskiego i Borów Tucholskich”. Uczestnicy wycieczki, w drodze do rezerwatu przyrody „Mechowisko Radość”, mogli zobaczyć lobeliowe Jezioro Kiedrowickie.

Choć pogoda nie dopisała (zaczął padać rześisty deszcz) wszyscy z zainteresowaniem



Uczestnicy Konferencji nad jeziorem lobeliowym.
Fot. Dorota Horabik



Mechowisko Radość. Fot. Dorota Horabik



Skalnica torfowiskowa *Saxifraga hirculus*.
Fot. Michał Przybylski

sluchali Roberta Stańko, który opowiadał o historii rezerwatu przyrody „Torfowisko Radość” (rezerwat powołano w czerwcu 2013 r.), działaniach ochronnych wykonywanych na jego terenie przez Klub Przyrodników oraz o występujących tutaj rzadkich gatunkach roślin, m.in. skalnicy torfowiskowej *Saxifraga hirculus*, którą udało się odnaleźć uczestnikom wycieczki.

Kolejnym punktem zwiedzania był kompleks wodno-torfowiskowo-leśny „Lisia Kępa”, gdzie prowadzącym był Nadleśniczy Nadleśnictwa Osusznica – Jarosław Czarniecki. Uczestnicy wycieczki przeszli pieszo ok. 8 km w obrębie kompleksu, gdzie mogli zobaczyć dwa obszary torfowisk mszarnych i jezior dystroficznych.

Ostatnim obiektem był rezerwat przyrody „Mehowiska Sulęczyńskie”, gdzie właścicielem części gruntów jest Klub Przyrodników (grunty wykupione w ramach projektu Life+), który wykonuje na terenie rezerwatu działania ochronne. Rezerwat przyrody obejmujący północną i środkową część kompleksu torfowisk został powołany w listopadzie 2014 r.

Wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie Konferencji. Chętnych, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej na temat poszczególnych obiektów zapraszam do odwiedzenia strony Klubu Przyrodników (<http://alkfens.kp.org.pl/>), gdzie zamieszczono przewodnik terenowy pn. „Torfowiska Pomorza – identyfikacja, ochrona, restytucja”.

Dziękujemy wszystkim Uczestnikom za udział w Konferencji i mamy nadzieję, że kolejne konferencje/warsztaty będą cieszyły się podobnym zainteresowaniem!

Pani prof. Janinie Jasnowskiej dziękujemy za aktywny udział w sympozjach terenowych i jeszcze raz składamy najserdeczniejsze życzenia – wszystkiego, co w życiu najpiękniejsze, zdrowia, szczęścia i pogody ducha z okazji wyjątkowego Jubileuszu!

Dorota Horabik



*Nawet strugi deszczu nie popsują wrażeń i nastroju...
– Pani prof. J. Jasnowska i R. Stańko. Fot. G. Grzejszcza*

Torfowiska alkaliczne Polski na XXVII International Congress for Conservation Biology w Montpellier



Fot.1.

Fot. Dorota Horabik

W ramach projektu LIFE11 NAT/PL/423 Ochrona torfowisk alkalicznych w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej pracownicy Klubu oraz współpracownicy związani z realizacją projektu, w dniach 30 lipca – 8 sierpnia 2015, wzięli udział w 27. International Congress for Conservation Biology (Międzynarodowy Kongres Ochrony Przyrody – tłum. własne), który w tym roku odbywał się w połączeniu z IV European Congress for Conservation Biology i miał miejsce w Montpellier (Francja).

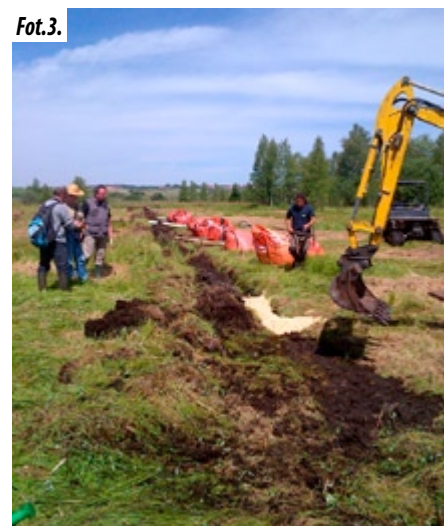
W wyjeździe wzięło udział 12 osób. Wyjazd i uczestnictwo w Kongresie połączone zostało z wymianą doświadczeń i nawiązywaniem współpracy oraz zebraniem dobrych praktyk ochrony torfowisk w innych projektach LIFE, wdrażanych w innych krajach.

Przypomnijmy, iż dwa lata temu w takim samym celu odwiedziliśmy projekty na Słowacji, w Austrii oraz we Włoszech. W czasie wyjazdu w 2015 roku, w drodze na Kongres, odwiedziliśmy projekt francuski LIFE13 NAT/FR/762 „LIFE Jura peatlands – Functional rehabilitation of the Jura mountains peatlands of Franche-Comté” (zachęcamy do odwiedzenia strony projektu: <http://www.life-tourbieres-jura.fr/>), a w drodze powrotnej z Kongresu, projekt niemiecki LIFE05 NAT/D/053 „ROSTAM – Rosenheimer master basin bogs” (zachęcamy do odwiedzenia strony projektu: <http://www.life-rostam.de/>).

Wyruszyliśmy w drogę 30 lipca bladym świtem. Celem było dojechać w jeden dzień w góry Jura we Francji (oddalone od Świebodzina, który był miejscem startu o 1100 km...). Droga okazała się łaskawa i wczesnym wieczorem dotarliśmy na miejsce noclegu. Tam spędziliśmy dwa dni zwiedzając tereny realizacji projektu. Następnego dnia – 31 lipca – spotkaliśmy się z naszym przewodnikiem – p. Emilie Calvar – koordynatorką projektu, która następnie poprowadziła nas w teren. Pierwszym miejscem, które odwiedziliśmy był teren eksperymentalnego odtwarzania torfowiska po dawnej kopalni torfu (fot. 1). „Torfowisko” zostało odtworzone w wyrobisku (a więc w zagłębieniu) torfu, zasłone gatunkami torfotwórczymi, ale także wrzosami, które w polskich warunkach raczej są postrzegane jako obce torfowiskom alkalicznym, a warunki wodne są kontrolowane za pomocą zainstalowanych drenów oraz przepustów, spuszczaćcych nadmiar wody z zagłębienia. Byliśmy zaskoczeni zastosowanymi metodami i trwała żywa dyskusja na temat efektów ekologicznych tak niewielkiej powierzchni odtwarzanego siedliska i kosztów ekonomicznych tych działań.



Fot. Dorota Horabik



Fot. Magdalena Makles

W dalszej części dnia naszym przewodnikiem była także przedstawicielka lokalnej gminy – partnera projektu, która opowiadała o działaniach podejmowanych przez gminę nie tylko w ramach projektów LIFE. Tu także byliśmy niezwykle poruszeni metodami stosowanymi na tym „torfowisku”... Budowa „zastawek” odbywała się poprzez wbijanie



Fot. Magdalena Makles



Fot. Dorota Horabik

szerokich desek w poprzek rowu za pomocą ciężkiego sprzętu budowlanego (fot. 2), a przestrzeń rowu pomiędzy tymi deskami była zasypywana trocinami sosnowymi. Następnie cała długość rowu była przykrywana murszem zgarniętym z najbliższego otoczenia rowu (fot. 3) i ugniatana za pomocą łyżki koparki na całej długości rowu (fot. 4).

Dalej zabrano nas do rezerwatu torfowiskowego leżącego na terenie gminy i zaprezentowano działania ochronne podejmowane na jego obszarze. Kolejnym punktem był rezerwat „Lac de Saint Point” – wyjątkowej wartości rezerwat torfowiskowy (fot. 5). Kolejnego dnia, 1 sierpnia rano, zwiedziliśmy miejsce renaturyzacji rzeki Lemme (fot. 6), a po południu ruszyliśmy w drogę do Montpellier.



Fot. Magdalena Makles



Następnego dnia, 2 sierpnia, grupa rozdzieliła się, i każdy z uczestników przez kolejne dni (do 5 sierpnia), brał udział w tych sesjach Kongresu, które odpowiadały jego zainteresowaniom. Spotykaliśmy się na lunchu, podczas popołudniowych spacerów po mieście i na wieczornych spotkaniach przy kolacji i winie. W związku z tym, iż zakwaterowanie w czasie Kongresu mieliśmy w akademikach Uniwersytetu, na terenie miasteczka studenckiego, rytuałem stały się kolacje na świeżym powietrzu (fot. 7).

Jednak podstawowym celem naszego udziału w Kongresie była własna sesja posterowa na temat ochrony torfowisk alkalicznych w Polsce. Postery można ściągnąć ze strony internetowej projektu: www.alkfens.kp.org.pl, z zakładki PLIKI. Postery miały na celu zapoznać międzynarodową publiczność z osiągnięciami w zakresie ochrony torfowisk alkalicznych, ich charakterystyką i udzielić odpowiedzi dlaczego ich skuteczna ochrona jest tak ważna i jest przedmiotem starań tak Klubu Przyrodników, jak i innych podmiotów od wielu lat. Sesje posterowe w czasie Kongresu podzielone były na kla-



syczne sesje posterowe, znane z konferencji naukowych oraz z „kącików tematycznych” tzw. Thematic Poster Exhibition (TPE), które traktowane były oddzielnie, jako swoiste mini sesje posterowe. TPE były osobno oznaczone w programie i wizualnie wyróżnione na terenie ogólnej powierzchni wystawowej



1. "Alkaline fens resources in Poland" – Katarzyna Bociąg, Magdalena Makles, Dorota Horabik
2. "Ecohydrological studies as a base for alkaline fens conservation planning in Poland" - Lesław Wołejko, Ab P. Grootjans, Robert Stańko,
3. "Drawa Forest alkaline fens (history, ecohydrology – Miradz, Cieszynka, Bukowskie Bagno) – Lesław Wołejko, Ab P. Grootjans, Robert Stańko
4. "Alkaline fens conservation in Southern Poland (specific problems: biodiversity of dispersed small fens)" – Dorota Horabik, Magdalena Makles
5. "Water conditions of selected alkaline fens in Poland" – Robert Stańko, Katarzyna Dziendziela
6. "Alkaline fens in agrienvironmental schemes in Poland" – Filip Jarzombkowski, Ewa Gutowska, Katarzyna Kotowska
7. "Rospuda fen case: Natura 2000 as protection tool against destructive investments" – Filip Jarzombkowski, Ewa Gutowska, Katarzyna Kotowska
8. "Recovery plan for Saxifraga hirculus in northern Poland – limitations and first results" – Joanna Bloch-Orłowska, Katarzyna Żółkoś, Elżbieta Cieślak
9. "Liparis loeseli in Poland: distribution, trend, conservation status" – Mirosław Szczepański, Filip Jarzombkowski
10. "Alkaline fens in Poland as a target of Natura 2000 management planning & impact assessment" – Paweł Pawlaczyk
11. "Hydro-geological and climatic conditions of development of alkaline spring-fed fens in Poland and their significance for the paleoenvironmental reconstruction" – Radosław Dobrowolski, Małgorzata Mazurek, Zbigniew Osadowski



Fot. Dorota Horabik

(fot. 8, 9). Tematyka naszej TPE prezentowała się następująco:

6 sierpnia, z samego rana, znów ruszyliśmy w długą drogę powrotną do Polski. Po drodze zaplanowaną mieliśmy jeszcze wizytację projektu LIFE na południu Niemiec – w Rosenheim. Na miejsce dotarliśmy późno w nocy. 7 sierpnia z rana przywitał nas nasz przewodnik – Ralf, który przez cały dzień wraz ze swoimi dawnymi współpracownikami z projektu LIFE oprowadzał nas po miejscach realizacji działań (fot. 10). Za niezwykle pouczające i ciekawe uznaliśmy przygotowane w ramach projektu materiały edukacyjne, które mimo, iż co do zasady skierowane były do dzieci i młodzieży, zostały opracowane w sposób

przemawiający także do wyobraźni dorosłych.

Zaczęliśmy zwiedzanie od dawnej kopalni torfu, gdzie jako materiały edukacyjne wciąż stoją kolumny z „cegłami” torfowymi suszące się na słońcu. Kopalnia działała jeszcze na przełomie XX i XXI wieku! Zapraszamy także do obejrzenia materiału filmowego, nakręconego i złożonego przez jednego z naszych przewodników – p. Gerharda van Eyken, który znajduje się na naszej stronie www.alkfens.kp.org.pl. Film w zabawny sposób obrazuje efekty przygotowanych w ramach niemieckiego projektu LIFE materiałów edukacyjnych. Odwiedzaliśmy także miejsca renaturyzacji torfowisk i obszarów wodno-błotnych je otaczających.

Następnego dnia – 8 sierpnia – ruszyliśmy w dalszą drogę na południe, do Świebodzina. Pożegnaniom i podziękowaniom nie było końca...

Magdalena Makles



Jesienne Spotkanie z Sadem

Fot. Ewa DREWNIĄK

26 września 2015 r. w Stacji Terenowej w Owczarach odbyło się Jesienne Spotkanie z Sadem. To impreza, którą organizujemy co roku jesienią, żeby promować ochronę starych odmian drzew owocowych. Tradycyjne odmiany są bardzo szybko znikającym z naszego otoczenia elementem krajobrazu. W Stacji w Owczarach prowadzimy szkółkę, w której rozmnażamy lokalne stare odmiany i organizujemy warsztaty szczepienia.



Degustacja dżemów i nalewek. Fot. Natalia Janczycka

Podczas naszego spotkania odbył się wykład z poradami sadowniczymi, np. kiedy i czy w ogóle ciąć drzewa owocowe, jak je pielęgnować, kiedy i po co bielić pnie itd. Zaprezentowano kilkanaście starych odmian jabłek, z opisem cech odmiany i degustowaniem. Wiele odmian jest do siebie bardzo podobnych zewnątrz, i dopiero zestawienie ich obok siebie uwydatnia różnice w wyglądzie i smaku.

Podczas spotkania przeprowadziliśmy konkurs na najsmaczniejsze przetwory owocowe. Konkurs cieszy się zawsze sporym powodzeniem, i jak co roku degustowane były smaki tradycyjne (powidła śliwkowe, musy jabłkowe, dżemy truskawkowe, aroniowe, śliwki w occie) i smaki nietypowe, np. czatnej wieloowocowy, ketchup z żółtych pomidorów. A zwyciężył dżem z selerem zrobiony przez Dorotę Stefańską z Kostrzyna. W części tylko dla dorosłych znalazły się prze-

twory alkoholowe, a pierwsze miejsce zajęła nalewka z kaliny zrobiona przez panią Teresę Wilkowską z Kostrzyna.

W konkursie na największe owoce zwyciężyły w tym roku jabłka Doroty Stefańskiej z Kostrzyna o średnicy ok. 16 cm i wadze ponad 700 g każde.

Od kilku lat podczas naszych imprez organizujemy warsztaty filcowania, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Wykorzystujemy do tego wełnę z naszych owiec wrzosówek. Warsztaty poprowadziła Krystyna Dziewiałowska-Gintowt z Gorzowa, a uczestnicy metodą filcowania na mokro wykonali obrazki z motywami owocowymi.

Dzieci i młodzież wzięły udział w grze terenowej, która polegała na jak najsprawniejszym wykonaniu zadań, m.in. szukaniu w terenie ukrytych owoców, karmieniu jabłkami na czas czy malowaniu twarzy w motywy owocowe.

Jak zawsze każdy uczestnik spotkania mógł posilić się ciepłą zupą dyniową i warzywami z kociołka na ognisku.

Osoby zainteresowane tematem zapraszamy na najbliższe warsztaty szczepienia, które odbędą się pod koniec lutego lub na początku marca 2016 r. (dokładne informacje wkrótce na facebooku Stacji Terenowej w Owczarach i stronie www.kp.org.pl).

Ewa Drewniak



Filcowanie obrazków owocowych. Fot. Ewa Drewniak



Gry i zabawy terenowe. Fot. Ewa Drewniak

MiniFundusz

Nowa platforma dla bocianów w Rabe Niznej



Fot. Małgorzata Leśniak

Raba Niżna to osiedle w gminie Mszana Dolna, w woj. małopolskim, w malowniczym krajobrazie Beskidu Wyspowego. W ramach MiniFunduszu wsparliśmy tamtejsze bociany, bezpośrednio relacja na następnej stronie.



Nie każdy ma to szczęście, aby gościć u siebie bociany. Nam się udało! *Bociany od kilku lat powracały na Łęgi, same też próbowały wybudować gniazdo rzucając ze słupa patyki, ale bez metalowej konstrukcji wszystko się rozsypywało. Postanowiliśmy więc pomóc boćkom* - relacjonuje mieszkaniec osiedla. Usytuowanie gniazda zostało wybrane tak, aby bociany miały w pobliżu pastwiska, podmokłe łąki oraz drobne ciekie, to idealne dla tego gatunku żerowiska. Przyznam, że sporej krzepy wymaga budowa i montaż nowej platformy lęgowej, mogę to stwierdzić, tym bardziej, że sama brałam udział w tym wydarzeniu.

Najpierw zlecieliśmy spawanie metalowej, ażurowej konstrukcji, później w trakcie montażu na górze został przymocowany wieniec z gałęzi, który stanowi ważny element nadający całej konstrukcji wygląd bocianiego gniazda oraz częściowo zabezpiecza przed wypadnięciem z gniazda jaj i piskląt. Do jego budowy zostały wykorzystane długie, giętkie witki wierzbowe oraz młode brzoźki, z których został uformowany pierścień grubości ok. 20 cm i średnicy zewnętrznej ok. 120 cm. Na koniec prac z niecierpliwością oczekiwaliśmy, czy boćkom nasza praca przypadnie do gustu. Co ciekawe, już następnego ranka para bocianów testowała „nowy dom”. *Z radością jemy śniadanie i bawimy się z wnuczką przy klekocie boćków* - zdradza pani Zosia zerkając na nowe gniazdo.

Pragniemy podziękować Klubowi Przyrodników za sfinansowanie platformy lęgowej oraz właścicielom działki p. Frasunkom za zgodę na montaż platformy na swojej nieruchomości i przyjęcie za pół roku nowych lokatorów z Afryki.

Małgorzata Leśniak

Fot. Małgorzata Leśniak



PRZYRODA NA SZALI

Bez postępu w ochronie bioróżno- rodności Europy

Komisja Europejska opublikowała śródomiesiadcowy przegląd realizacji Europejskiej Strategii Ochrony Różnorodności Biologicznej.

Wymowa dokumentu jest pesymistyczna. Nie ma znaczącego postępu w realizacji głównego celu – zatrzymania utraty różnorodności biologicznej i osłabienia usług ekosystemowych, a tym bardziej postępu w ich odtwarzaniu; a miało to zostać osiągnięte do roku 2020.

Dzika Odra?

Fundacja Rewilding Europe w czerwcu 2015 r. zdecydowała, że polsko-niemiecki obszar „Delta Odry”, obejmujący Zalew Szczeciński z szerokim otoczeniem, wyspy Wolin i Uznam oraz Puszcę Wkrzańską (łącznie ok. 200 tys. ha), ujmie na liście 8 priorytetowych obszarów w Europie, w których, przy udziale

Nie ma znaczącego postępu w ochronie przyrody w rolnictwie i leśnictwie. Niewielki, ale niewystarczający postęp odnotowano w równoważeniu eksploatacji zasobów ryb oraz w dążeniu do właściwego stanu ochrony siedlisk i gatunków o znaczeniu europejskim. Jedyne, realizację którego uznano za dobrą, to walka z inwazyjnymi gatunkami obcymi – jednak nie dlatego, by coś w tej dziedzinie poprawiło się w terenie, ale dlatego, że wprowadzono nowe rozporządzenie UE w tej dziedzinie. „Ślad ekologiczny” UE jest dwukrotnie większy niż poziom równowagi i utrzymuje się na niemal takim samym poziomie.

Więcej na: <http://ec.europa.eu/environment/nature/biodiversity/comm2006/2020.htm>

lokalnych partnerów, będzie próbowała doprowadzić do tzw. „rewilding”, czyli „zwiększenia roli naturalnych procesów i dzikich zwierząt w krajobrazach, a zarazem umożliwienia społeczeństwu odtworzenia związków z dziką przyrodą z korzyścią dla wszystkich”. Pozostałe obszary priorytetowe z tej listy to Zachodnia Iberia, Karpaty Wschodnie, Karpaty Południowe, Delta Dunaju, Velebit, Apeniny Środkowe i Rodopy.

Fundacja podkreśla znaczny udział w Delcie Odry terenów nieużytkowanych lub tylko bardzo ekstensywnie użytkowanych, w tym znaczny udział terenów chronionych jako Woliński Park Narodowy, Wilderness Area Ueckermunder Heide (10 tys. ha), obszary chronione w ujściu Piany (33 tys. ha), duże rezerваты przyrody (Czarnocin, Olszanka, Święta, Jez. Świdwie); a także znaczenie obszaru dla dzikich zwierząt, jak: ptaki migrujące, wilk, łoś, dzik, jelen, bóbr, wydra, morświn, foka szara, żubr. Lokalnymi partnerami są: Stepnicka Organizacja Turystyczna, Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyrodnicze, Towarzystwo Przyjaciół rzek Iny i Gowienicy, Transnationales Netzwerk Odermündung e.V. (HOP), Deutsche Umwelthilfe (DUH), Abenteuer Flusslandschaft. 10-letnia wizja Fundacji zakłada, że 2/3 terenów i akwenów w obszarze powinno zostać pozostawione do zdziczenia i ochrony przyrody, „nowydzikszycrajobrazpowinienkształtować się przed naszymi oczyma, w którym dzikie życie będzie widoczne i będzie odgrywać ponownie kluczową rolę ekologiczną, przy minimalnej ingerencji człowieka”, a obszar stanie się miejscem intensywnego rozwoju turystyki przyrodniczej. Rybacy dobrowolnie ograniczą połowy w miejscach kluczowych dla tarła i migracji ryb; myśliwi będą stosować nowe, mniej inwazyjne metody polowań i przekształcać się w turystycznych przewodników przyrodniczych. Więcej o inicjatywie na: <http://www.rewildingeurope.com/>

Rewilding Europe deklaruje jako swój cel przywrócenie „dzikości” w krajobrazach Europy (posługuje się hasłem „Uczynimy Europę dzikszym miejscem” i stawia sobie za cel „zdziczenie” 1 mln ha do roku 2020, ale stawia akcent przede wszystkim na przywrócenie „naturalnych” układów troficznych, w tym w szczególności silnych populacji

dużych roślinożerców i drapieżników. Fundacja podziela pogląd, że *wilderness* powinna być definiowana funkcjonalnie, jako dominacja naturalnych procesów, ale uważa, że kluczowe wśród tych procesów są procesy generowane przez obecność dużych zwierząt. W konsekwencji, Fundacja w Europie promuje ochronę i reintrodukcję żubrów i tarpanów oraz odtwarzanie bydła turopodobnego. W miejsce wymarłych lub z innych względów brakujących gatunków roślinożerców godzi się także na promowanie prymitywnych ras bydła i ekstensywnego wypasu. W Delcie Odry Fundacja stawia na żubry i tarpany. Bliskie są jej także działania na rzecz dużych drapieżników.

Rewilding Europe próbuje działać na rzecz ekonomicznej i społecznej stabilności tych obszarów w warunkach wycofywania się z nich intensywnego rolnictwa, przedstawiając intensyfikację sprzedaży produktów lokalnych oraz ekoturystyki bazującej na „dzikich” wartościach jako alternatywny sposób rozwoju społeczności lokalnych. W praktyce niekiedy działania w zakresie rozwoju turystyki przyrodniczej dominują nad działaniami na rzecz odtwarzania naturalnych procesów.

Także w obszarze Delt Odry niektórzy partnerzy postrzegają inicjatywę raczej jako promocję turystyki niż zwiększanie poziomu ochrony naturalnej przyrody. Tymczasem niektóre formy turystyki wodnej w obszarze zaczynają zagrażać przyrodzie, a próby ich ograniczania spotykają się z alergicznymi protestami społecznymi, co pół roku temu pokazały konsultacje projektów planów ochrony dla obszarów Natura 2000, prowadzone przez Urząd Morski w Szczecinie. Harmonia między rozwojem turystyki przyrodniczej a ochroną przyrody w tym obszarze nie jest więc oczywista.

Marszałek Buła chroni przyrodę

Jak doniosła „Nowa Trybuna Opolska”, w sierpniu rozstrzygnięty został konkurs dotyczący ochrony różnorodności biologicznej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014-2020. Całkowita wartość projektów wyniosła 27,9 mln złotych, z czego dofinansowanie to 22,1 mln złotych. Na liście beneficjentów znaleźli się między innymi: Wojewódzki Urząd Pracy, który będzie realizował projekt zatytułowany „Inwentaryzacja przyrodnicza kluczem do edukacji ekologicznej i ochrony bioróżnorodności w województwie opolskim” - wartość dofinansowania 4 341 tys., Filharmonia Opolska - „Ochrona trzmiela i siedlisk z nim związanych oraz promowanie postaw społecznych sprzyjających ochronie

bioróżnorodności w województwie opolskim” - 3 482 tys., Miasto Opole - „Przebudowa i rozbudowa istniejącej szklarni w celu ochrony ex situ gatunków zagrożonych wraz z zagospodarowaniem terenu” - 4 241 tys. zł, Województwo Opolskie - „Bioróżnorodność Opolszczyzny - skarbem dziedzictwa przyrodniczego” - 3 343 tys. i podobne.

I to nie żart. Skoro nie ma środków na kulturę i inwestycje, a „Unia” dała na ochronę przyrody, czemu by ich nie zagospodarować i Unię, jak napisał jeden z opolskich publicystów „kulturalnie wydoić”. Marszałek Województwa Opolskiego, Andrzej Buła, nie widzi problemu, wszak to „jego” pieniądze. Arogancja „władzy” wydaje się dorównywać tej, jaką starsi pamiętają z czasów PRL. Choć, patrząc z innej strony, może to lepiej, że te środki zagospodarowano tylko tak, wszak w imię pojmowanej „po marszałkowski” ochrony przyrody, można by za nie przeorać kilka rzek lub zbudować całkiem pokaźny zbiornik retencyjny.

Związek Stowarzyszeń na Rzecz Odpowiedzialnego Leśnictwa już nie reprezentuje FSC

W dniu 24 lipca 2015 r. The Forest Stewardship Council (FSC), międzynarodowa organizacja zarządzająca tzw. certyfikacją lasów w standardzie FSC, zakończyło, ze skutkiem natychmiastowym, współpracę ze Związkiem Stowarzyszeń na Rzecz Odpowiedzialnego Leśnictwa, który dotąd działał w Polsce jako

„FSC Polska”. Związek został już 30 grudnia 2014 r. zawieszony w prawach reprezentowania FSC.

Do końca roku FSC wyznaczy swojego przedstawiciela w Polsce, który będzie pracował nad ustanowieniem nowej organizacji o odpowiednio zbalansowanej strukturze izb: przyrodniczej, ekonomicznej i społecznej, która mogłaby reprezentować FSC w Polsce, jak również nad zorganizowaniem od nowa prac nad polską wersją ostatnio zmienionych standardów FSC.

Klub Przyrodników był członkiem Związku Stowarzyszeń na Rzecz Odpowiedzialnego Leśnictwa, ale uznając że kierunki rozwoju Związku przestały odpowiadać celom Klubu, wystąpił z niego 3 grudnia 2014 r. O problemach związanych z funkcjonowaniem „FSC Polska” pisaliśmy w zeszycie 2/2014 i 4/2014.

Ile ptaków w Polsce?

Od ukazania się pierwszego opracowania kompleksowo oceniającego liczebność wszystkich gatunków ptaków gniazdujących w obecnych granicach Polski, wydanej w 1972 roku książki Ludwika Tomiałojca „Ptaki Polski” upłynęło już ponad 40 lat, a od ostatniego wydania książkowej monografii ptaków Polski już lat kilkanaście. Tymczasem liczebność ptaków się zmienia, a aktualne oceny wielkości populacji potrzebne są choćby dla ich skutecznej ochrony.

Właśnie w kwartalniku *Ornis Polonica*, dawniej *Notatki Ornitologiczne* (56, 2015: 149–189) ukazała się praca „Ocena liczebności populacji ptaków lęgowych w Polsce w latach 2008–2012” autorstwa Tomasza Chodkiewicza, Lechosława Kuczyńskiego, Arkadiusza Sikory, Przemysława Chylareckiego, Grzegorza Neubauera, Łukasza Ławickiego i Tadeusza Stawarczyka. Przedstawiono w niej oceny liczebności populacji ptaków lęgowych w Polsce w latach 2008–2012, oparte na najnowszych źródłach publikowanych i niepublikowanych oraz informacjach od ekspertów. W latach 2008–2012 gniazdowało w Polsce 230 gatunków ptaków.

Mikroretencja sposobem na suszę!

Jednym z nielicznych pożytków z suszy jaka dotknęła znaczne obszary kraju, jest fakt przebiccia się do świadomości społecznej informacji, że jedną z przyczyn suszy, jest praktykowane jak kraj długi i szeroki, od stycznia do grudnia, czyszczenie, pogłębianie, poszerzanie, odmulanie i wszelkiej innej maści maltretowanie cieków, powodujące przyspieszanie spływu wody, tak, żeby zamiast w miesiąc od opadów, już w tydzień, a najlepiej w trzy dni, dotarła do

Liczba par poszczególnych gatunków gniezdzących się w kraju wahała się w szerokich granicach: od jednej do kilkunastu milionów. Łączna liczebność wszystkich ptaków lęgowych w Polsce to około 94 mln par (ocena 84–106 mln par). Najliczniejszym gatunkiem był skowronek, którego liczebność oceniono na 11,1–13,6 mln par. Liczebność żadnego innego gatunku nie przekracza 10 mln par.

W grupie ptaków skrajnie nielicznych (1–300 par) znalazło się 46 gatunków, przy czym 24 z nich można uznać za szczególnie rzadkie, gdyż ich krajowe populacje nie przekraczają 20 par. Do kategorii bardzo nielicznych (301–3 000 par) zaliczono 42 gatunki. Jako gatunki nieliczne (3 001–30 000 par) uznano 39 taksonów, 52 sklasyfikowano jako średnio liczne (30 001–300 000 par), a 44 jako liczne (300 001–3 000 000 par). Jedynie 7 gatunków uzyskało status „bardzo liczny” (3 000 001–30 000 000 par), ale ilościowo stanowiły one niemal połowę wszystkich ptaków lęgowych w Polsce.

Polska ma szczególne znaczenie dla 45 gatunków lęgowych w Europie i aż 106 gatunków gniazdujących w krajach Unii Europejskiej – kraj nasz zasiedla ponad 5% ich populacji lęgowych (odpowiednio na kontynencie lub w krajach Unii).

Bałtyku. Oczywiście natychmiastową odpowiedzią na nowe zagrożenie są pomysły budowy na każdej rzece i rzeczek co najmniej kilku olbrzymich zbiorników retencyjnych, po raz pierwszy nie są to jednak pomysły jedyne. Tu i ówdzie przebijają się nieśmiało także pomysły zgoła inne, że może warto by poodtwarzać mokradła i niewielkie zbiorniki wodne, zaprzestać strzelania do bobrów, zrezygnować z bezsensownego pogłębiania i odmulanania wszystkiego i wszędzie, słowem zając się mikroretencją w zlewniach. O krok dalej poszedł Wojewoda Opolski, powołując w sierpniu, tego jeszcze nie było... pełnomocnika do spraw mikroretencji! Czy jednak samo powołanie pełnomocnika wystarczy?

Zmiany w ustawie

27 października prezydent podpisał ustawę o zmianie ustawy o dostępie do informacji o środowisku i ocenach oddziaływania na środowisko. Całość zmian wejdzie w życie od 1.01.2017 r., a niektóre przepisy – po 30 dniach od ogłoszenia.

Część zmian wynikała z dokonanej w 2014 r. nowelizacji europejskiej dyrektywy EIA (o ocenach oddziaływania na środowisko).

Nowela, między innymi:

- znosi niesławny art. 52a ustawy o ochronie przyrody, który zezwalał leśnikom, na nieprzestrzeganie, w pewnych sytuacjach, ochrony gatunkowej zwierząt; w zamian jednak umożliwiła wprowadzenie ogólnego odstępstwa dla gospodarki leśnej od ochrony zwierząt, których ochrona nie jest wymagana prawem UE;
- nieco poprawia popsuty jakiś czas temu przez Sejm art. 37 ust. 2 ustawy o ochronie przyrody;
- modyfikuje zasady udostępniania informacji o środowisku, m. in. informacje o dokumentach umieszczane w publicznych rejestrach będą musiały tam być umieszczone w ciągu 14 dni; a same dokumenty na żądanie będą musiały być udostępnione w ciągu 3, a nie 1 dnia, ale udostępnieniu w tym trybie będą podlegać m. in. projekty zadań ochronnych dla parków narodowych i rezerwatów przyrody, projekty zarządzeń derogacyjnych od ochrony gatunkowej, oraz zgłoszenia prac utrzymaniowych na wodach. Ewentualna odmowa udostępnienia informacji będzie musiała zawsze być poprzedzona analizą interesu;
- w postępowaniach o decyzje środowiskowe z oceną oddziaływania na środowisko, termin składania uwag będzie musiał wynosić co najmniej 30 dni;
- oddziaływanie na wody i ich cele środowiskowe wyraźnie wymieniono wśród przesłanek kwalifikujących do oceny oddziaływania na środowisko;
- do raportów oddziaływania na środowisko będą musiały być załączone wyniki inwentaryzacji przyrodniczej i opis jej metod, jeśli taka inwentaryzacja była przeprowadzona;
- decyzja środowiskowa uzgodniona z GDOŚ lub Ministrem Środowiska będzie zastępować osobne zezwolenie na odstępstwo od zakazów parku narodowego lub rezerwatu przyrody w przypadku inwestycji liniowych;
- decyzja środowiskowa będzie ważna 6 lat, a po potwierdzeniu aktualności przez organ ją wydający – 10 lat;
- określono (mało wymagające) wymagania wobec autorów raportu ooś;
- decyzje środowiskowe dla gmin i Lasów Państwowych będzie wydawał RDOŚ;
- wykonanie warunków decyzji środowiskowej, o ile przedsięwzięcie jest realizowane, będzie podlegać egzekucji administracyjnej, a naruszenie określonych decyzją warunków środowiskowych będzie podlegać karze pieniężnej od 500 do 1000000 zł;
- ustala obowiązek prowadzenia przez GDOŚ internetowej bazy danych o ocenach oddziaływania na środowisko.

Polecamy wydawnictwa Klubu

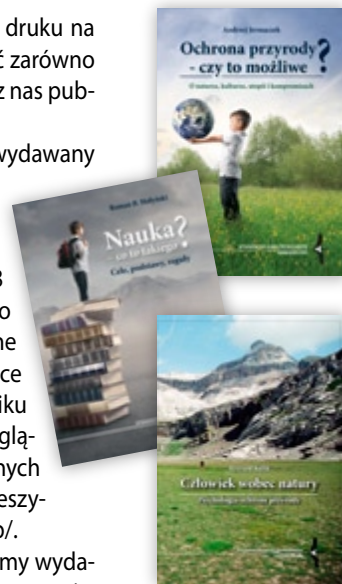
Wszystkich, którzy jeszcze nie ztracili umiejętności czytania druku na papierze zapraszamy do naszej księgarni. Można w niej nabyć zarówno wydawnictwa własne Klubu Przyrodników jak i polecane przez nas publikacje innych wydawców.

Szczególnie polecamy nasze serie wydawnicze oraz wydawany przez Klub Przegląd Przyrodniczy. Zaczynamy właśnie wydawać XXVI tom Przeglądu, oznacza to, że do końca roku 2014 wydaliśmy równo 100 zeszytów. Przegląd można zaprenumerować, koszt prenumeraty na rok 2015 wynosi 48 zł. Wszystkim, którzy do końca wakacji zaprenumerują pismo prześlemy nieodpłatnie cztery zeszyty dowolnie wybrane z ostatnich 5 tomów. Szczególnie polecamy zeszyty zawierające materiały z organizowanych przez nas sesji, w każdym roczniku jest jeden taki zeszyt. Zapraszamy też do publikowania w Przeglądzie, od roku 2013 znajduje się na liście czasopism punktowanych MNiSW. Szczegóły dotyczące zasad prenumeraty i zakupu zeszytów archiwalnych znaleźć można na stronie www.kp.org.pl/pp/.

Polecamy też nową serię wydawniczą Klubu, którą zaczęliśmy wydawać w roku 2012, poświęconą rozważaniom na temat poznawania, rozumienia i ochrony przyrody. Ukazały się w niej trzy pozycje: Romana B. Hołyńskiego „Nauka – co to takiego? Cele, podstawy reguły”, Andrzeja Jermaczka „Ochrona przyrody – czy to możliwe? O naturze, kulturze, utopii i kompromisach” oraz Ryszarda Kulika „Człowiek wobec natury. Psychologia ochrony przyrody”.

Te i inne wydawnictwa Klubu, a także inne publikacje, najlepiej zamawiać przez internet w naszym sklepie na www.kp.org.pl. Można je także nabyć lub zamówić telefonicznie w naszym biurze w Świebodzinie (kp@kp.org.pl, 683828236) oraz Stacji w Owczarach (owczary@kp.org.pl, 957591220).

W dniach od 15 listopada do końca grudnia 2015 trwa promocyjna sprzedaż wydawnictw w sklepie Klubu Przyrodników. Za każde 50,00 zł wartości zamówienia (nie wliczając kosztów wysyłki) otrzymasz jedną książkę, wybraną przez siebie spośród książek wydanych przez Wydawnictwo Klubu Przyrodników.



MiniFundusz na MikroProjekty

Od czterech lat w ramach działalności Klubu prowadzimy MiniFundusz przeznaczony na realizację MikroProjektów. Główny cel MiniFunduszu, na który składają się środki z aukcji odbywających się podczas zjazdów Klubu, to wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów - działań do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych.

Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, działanie musi być efektywne, legalne i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu, prace nie mogą być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjeśgo mienia.

Łącznie w latach 2010-2014 dofinansowaliśmy 22 projekty, na łączną kwotę 13537,77 zł, w woj. dolnośląskim (6), łódzkim (4), wielkopolskim (3), lubuskim (2), świętokrzyskim (2), warmińsko-mazurskim (1), małopolskim (1), opolskim (2), kujawsko-pomorskim (1). Najwięcej (9) dotyczyło ochrony łąk, muraw i torfowisk, 4 ochrony nietoperzy, 3 ptaków oraz po 2 innych zwierząt, roślin i innych siedlisk.

Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 1/2-1 strony, przysłać 1-2 zdjęcia, obiektu, napisać co, gdzie (na którym gruncie) chcecie zrobić, ile pieniędzy i na co potrzebujecie, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu, przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną. Aby rozliczyć projekt należy przysłać krótkie sprawozdanie z realizacji, kilka zdjęć oraz wystawione na Klub Przyrodników faktury. Więcej szczegółów na www.kp.org.pl.

Zapraszamy!

Stwórzmy razem program Zjazdu

W dniach 27-28 lutego 2016 r. (sobota, niedziela), odbędzie się doroczny Zjazd Klubu Przyrodników. Na początku stycznia przygotujemy i roześlemy jego program, zapraszamy do zgłaszania propozycji wystąpień, prezentacji, warsztatów i innych form aktywności. Pomysły i propozycje prosimy nadsyłać na adres kp@kp.org.pl, do końca grudnia.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny),
Marta Jermaczek – Sitak, Paweł Pawlaczyk

Zdjęcia na okładce: Andrzej Jermaczek (str. 1), Partyk Chapiński (str. 4)

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146

Ile ptaków w Karkonoszach? – str. 11-14

W Uniemyślu – od wiosny do jesieni! – str. 15-19

Stacja w Uniemyślu nam pięknieje – str. 20

**Po konferencji „Torfowiska Polski –
ochrona, restytucja, monitoring” – str. 21-24**

**Torfowiska alkaliczne Polski na XXVII
International Congress for Conservation Biology
w Montpellier - str. 25-30**

Jesienne Spotkanie z Sadem – str. 31-32

**MiniFundusz. Nowa platforma dla bocianów w Rabie
Niżnej – str. 33-34**

Przyroda na szali – str. 35-39

Polecamy wydawnictwa Klubu – str. 40

